

Katarzyna Michalewicz
(Uniwersytet Wrocławski)

OBRAZ SYTUACJI POLITYCZNEJ W HARBINIE W LATACH 1932–1936 W ŚWIELE WSPOMNIEŃ POLONII HARBIŃSKIEJ ORAZ *LISTÓW HARBIŃSKICH I DALEKIEGO WSCHODU*

ABSTRACT

THE PICTURE OF POLITICAL SITUATION IN HARBIN IN THE YEARS 1932–1936

ACCORDING TO POLISH DIASPORA MEMBERS'S REMINISCENCES AND POLISH
COMMUNITY'S PRESS *LISTY HARBIŃSKIE* AND *DALEKI WSCHÓD*

In 1931, the Kwantung Army invaded at northeastern part of China and founded a puppet state – Manchukuo. One of the most important cities, who was under Japanese occupation was multicultural Harbin, where from circa 30 years, used to live a numerous Polish diaspora. The new situation was widely described in Polish community's press, especially in: "Listy Harbińskie" ("Letters from Harbin") and "Daleki Wschód" ("Far East"). The newspapers tried to write independently about political events, but Japanese censorship forbade writing about all issued. The second important sources are Polish Diaspora member's reminiscences. Thanks them, we know about a troubles with Poles must to struggled, especially with economical chicanes and repressions from occupier. The articles briefly mentions also about Polish diaspora member's attituded in occupied city and Polish participation at anti-Japanese resistance movement.

KEYWORDS: Harbin, Polonia, China, Manchukuo, Japanese occupation, press.

Za początek konfliktu chińsko-japońskiego w I połowie XX wieku uważa się datę 18 września 1931. Wtedy to za sprawą Armii Kwantuńskiej,

która współpracowała z tajnym, silnie nacjonalistycznym stowarzyszeniem Kwiatem Wiśni, doszło do wybuchu na odcinku Kolei Południowo-mandżurskiej, co dało jej pretekst do zajęcia Mukdenu i wkroczenia do Mandżurii. Samo wydarzenie wkrótce przeszło do historii jako: „Incydent Mukdeński” bądź „Incydent mandżurski”^{1,2}.

Wydarzenie to odmieniło także dotychczasowe życie wielonarodowego Harbinu, które w lutym 1932 roku, zostało zajęte przez Armię Kwantuńską. Wśród mieszkańców okupowanej przez Japończyków metropolii byli także członkowie półtoratysięcznej Polonii³. Sytuacja obywateli II Rzeczypospolitej różniła się jednak od Chińczyków, ponieważ do wybuchu II wojny światowej, nie byli stroną konfliktu. Dlatego też do 1941 byli traktowani przez okupantów jako grupa neutralna. Mimo tego wątek okupacji japońskiej często pojawia się zarówno we wspomnieniach⁴

- 1 J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 411–412; J.L. Margolin, *Japonia 1937–1945. Wojna armii cesarza*, Warszawa 2013, s. 72.
- 2 Kim Yong Deog, powołując się na dane Polskiego Komitetu Opiekuńczego podaje, że Polonia Chińska ok. 1941 r. liczyła 1212 osób, w tym 931 osób mieszkało w Harbinie. Natomiast jak podaje Jerzy Czajewski: na początku 1945 roku Polski Komitet Opiekuńczy objął opieką 1308 Polaków. Z tej grupy 1017 osób mieszkało w Harbinie, a 291 poza nim. K. Yong Deog, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*, Kraków 2001, s. 62; J. Czajewski, *Polacy w Mandżurii*, Szczecin 2015, s. 16. Natomiast według Witolda Radwana – prezesa Izby Handlowej w Harbinie, w 1934 w samym mieście żyło ok. 1500 Polaków, a poza nim, w całej Mańdzurii 3000. K. Yong Deog, *op. cit.*, s. 62; J. Czajewski, *op. cit.*, s. 59.
- 3 Według Witolda Radwana – prezesa Izby Handlowej w Harbinie, w 1934 w samym mieście żyło ok. 1500 Polaków, a poza nim, w całej Mańdzurii 3000. K. Yong Deog, *op. cit.*, s. 62; J. Czajewski, *Polacy w Mandżurii*, Szczecin 2015, s. 59. Natomiast Kim Yong Deog, powołując się na dane Polskiego Komitetu Opiekuńczego podaje, że Polonia Chińska ok. 1941 r. liczyła 1212 osób, w tym 931 osób mieszkało w Harbinie. Jerzy Czajewski dodaje, że na początku 1945 roku Polski Komitet Opiekuńczy objął opieką 1308 Polaków. Z tej grupy 1017 osób mieszkało w Harbinie, a 291 poza nim. K. Yong Deog, *op. cit.*, s. 62; J. Czajewski, *op. cit.*, s. 16.
- 4 Na szczególne podkreślenie zasługują tutaj wydane w formie książkowej wspomnienia: Edwarda Kajdańskiego: *Wspomnienia z mojej Atlantydy*, oraz Łucji Drabczak: *Moje Chiny – wspomnienia z dzieciństwa*. Swoimi przeżyciami podzielili się także m.in. Jadwiga Pomierska, Emilia Czajewska, Konstanty Zduński, Walentyna Kaczan. Ich spisane wspomnienia, z wyjątkiem historii Jadwigi Pomierskiej, która została przedstawiona w artykule: *Harbin moja miłość*, który ukazał się na łamach *Głosu Pomorza*, oraz Walentyny Kaczan, która została przedstawiona w artykule Arkadiusza Wełniaka *Reemigranci polscy z Mandżurii w Elblągu w Roczniku Elbląskim*, znajdują się obecnie w zbiorach „Książnicy Pomorskiej” i stanowią część tzw. Harbinariów.

członków Polonii Harbińskiej – „Harbińczyków”⁵, jak i chociaż w zawołowany sposób, w polonijnej prasie. Wśród tytułów prasowych na szczególną uwagę zasługują dwie najważniejsze⁶ gazety polonijne: *Listy Harbińskie* oraz ich kontynuacja *Daleki Wschód*. Tytuły te ukazywały się w latach 1931–1932, a za ich wydawanie była odpowiedzialna najważniejszą organizację polonijną w Harbinie – Stowarzyszenie „Gospoda Polska”⁷.

Sytuacja polityczna w Harbinie w latach 1932–1936 we wspomnieniach członków Polonii Harbińskiej

W pierwszym okresie okupacji Harbina sytuacja Polaków nie uległa dramatycznej zmianie, a stosunek okupanta wobec członków Polonii Harbińskiej, aż do wybuchu II wojny światowej był przeważnie neutralny.

Na taki bieg zdarzeń wpływała m.in. wcześniejsza wieloletnia współpraca II Rzeczypospolitej z Cesarstwem Japonii, a później także uznanie przez rząd polski Państwa Mańdzukuo. Ponadto dwóch kolejnych generałów, piastujących urząd kierownika japońskiej misji wojskowej w Harbinie, wcześniej było *attache* wojskowymi w Warszawie i biegle znali język polski⁸. Podobne informacje odnajdujemy również, w relacjach Polaków, mieszkających w mieście w tym okresie. Emilia Czajewska wspomina,

5 W dalszej części artykułu mianem Harbińczyków, pisany dużą literą, będę określała członków Polonii Harbińskiej. Członkowie Polonii Harbińskiej często we swoich wspomnieniach określali siebie tym mianem. Idea „bycia Harbińczykiem”, oznaczała bycie „tutejszym”. Wielu autorów spisanych relacji, uważało to miasto za swoją „małą ojczyznę”, a Chiny za swój drugi dom.

6 Obie gazety były publikowane w Harbinie na przestrzeni kilku lat, w przeciwieństwie do pozostałych, których żywotność zazwyczaj była wyjątkowo krótka. Zawierają one również wiele cennych informacji z życia codziennego członków Polonii Harbińskiej. Dzięki czemu stają się podstawowym źródłem o sytuacji społecznej, kulturalnej, religijnej i politycznej mniejszości polskiej w Harbinie. Ponadto *Daleki Wschód* wyróżniał się na tle pozostałych gazet objętością, jakością wydania, licznymi i przejrzystymi ilustracjami, a także bogactwem poruszanej tematyki. Niestety jednak, aby móc nadal być wydawany, ten tytuł nie mógł formułować opinii nieprzychylnych okupantowi. *Polacy w Mandżurii – Poles in Manchuria (1897–1949)*, Szczecin 2015, s. 20.

7 *Ibidem*, s. 20.

8 M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii – Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 82.

że początki okupacji japońskiej w Harbinie, nie zmieniły zbyt wiele życia Europejczyków, a Japończycy nie ingerowali w ich codzienne sprawy. Jednak zaznacza ona, że nie można było angażować się w politykę⁹. Również Jadwiga Pomierska dodaje, że w przeciwieństwie do innych narodowości, m.in. Rosjan i Chińczyków, Japończycy Polaków szanowali i „dawali im spokój”¹⁰. Edward Kajdański dodaje, że wśród członków Polonii Harbińskiej, w tym okresie panowało przekonanie, że za znośną sytuację Polaków w Harbinie, odpowiada generał Yanagita, który w latach 1932–1934 był *attache* przy poselstwie Japonii w Warszawie. Wspomniany wojskowy miał bardzo wysoką pozycję i był wyjątkowo wpływową osobą w mieście, gdyż podlegały mu m.in. tajne służby japońskie i cesarstwa Mańdzukuo. To właśnie dzięki jego przychylności, Polacy, którzy utracili paszporty, nie tracili pracy na kolei, ani nie byli powoływani do wojska. A podobny los, jak zaznacza Edward Kajdański, spotykał tych Rosjan, których uznano za bezpaństwowców. Ponadto jak zauważa Autor, Yanagita zezwolił na działalność Polskiego Komitetu Opiekuńczego, które zastąpiło polski konsulat, oraz gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, które działało aż do jego wyjazdu. Niestety, jak później dodaje, Autor, jego następca generał Doi, nie żywił już do Polaków żadnych sentymentów, co spowodowało m.in. zamknięcie polskiego placówki oświatowej¹¹.

Wkrótce Polaków dotknęły także inne represje ze strony nowych władz. Szykany najczęściej miały podłoże ekonomiczne. Przykładem mogą być historie: jednego z najbogatszych Harbińczyków – Władysława Kowalskiego, oraz właściciela cukrowni, olejarni i gorzelni w Aszyche – Lwa Zikmana, którym Japończycy odebrali majątki¹². Jerzy Czajewski wspomina natomiast, że stryja jego matki zaszantażowano i zmuszono do niekorzystnej sprzedaży swojego domu japońskim oficerom¹³. Podobne represje nie spotykały jedynie Polaków, ale także przedstawiciele innych narodowości. Konstanty Zduński opowiada m.in. o represjach ze strony Japończyków jakie spotykały jego znajomych Chińczyków. Wspomina

⁹ E. Czajewska, *Wspomnienia z lat młodości w Harbinie*, nr inwentarzowy 3390.

¹⁰ J. Pomierska, *Harbin Moja Miłość, (rozmowa z Mariuszem Nowickim)*, „Głos Pomorza”, 19 październik 2007.

¹¹ E. Kajdański, *Wspomnienia z mojej Atlantydy*, Warszawa 2013, s. 286.

¹² J. Czajewski, *op. cit.*, s. 5.

¹³ *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej*, Chińskie Radio Międzynarodowe, http://polish.cri.cn/1141/2015/09/16/41s133625_2.html [dostęp: 22.03.2018].

o tym, jak Japońska Misja Wojskowa zarekwirowała dom Lu Zhe – właściciela kamienicy, w której mieszkał autor wspomnień¹⁴. Również po odkupieniu Kolei Wschodniocchińskiej od ZSRR przez Japonię w 1935, na rozkaz nowego właściciela, posadę utracili prawie wszyscy zatrudnieni tam Polacy¹⁵.

Mimo początkowo stabilnej sytuacji Polaków w mieście, we wspomnieniach członkowie Polonii Harbińskiej najczęściej wprost mówią o tym, że Japończycy zajęli bezprawnie te tereny. Wzmiankuje o tym m.in. Łucja Drabczak, kiedy tłumaczy, dlaczego jej matka nie byłaby zadowolona, gdyby dowiedziała się, że w tajemnicy, pomimo tego, że była kilkuletnią dziewczynką a nie dorosłą osobą, odwiedza Japonkę – żonę żandarma¹⁶. O tym, że takie przekonanie panowało wśród Polaków mieszkających w Harbinie już od samego początku, może poświadczyć odważna postawa członków Polonii Harbińskiej, po przybyciu do tego miasta 9 maja 1932 komisji Ligii Narodów. Obywatele II Rzeczypospolitej, na tajnym spotkaniu w „Gospodzie Polskiej”, przekazali przedstawicielom międzynarodowej organizacji, informacje na temat działań Japończyków niezgodnych z międzynarodowym prawem. Zeznania członków okazały się jednymi z kluczowych w tej sprawie i wpłynęły na decyzję komisji o nieuznaniu nowego państwa Mańdzukuo¹⁷. Ponadto Polacy mieszkający zarówno w Harbinie, jak i w innych częściach Państwa Środka, aktywnie uczestniczyli w antyjapońskim ruchu oporu. Dziennikarz Wen Youren oraz jego żona Shan Xi, zajmujący się wspomnianą tematyką, przypominają m.in. o bohaterskiej postawie Henryka Kaczana i jego ojca. Obaj członkowie Polonii Harbińskiej organizowali ruch oporu, a także zajmowali się działalnością informacyjną¹⁸.

Należy także podkreślić, że sami członkowie Polonii Harbińskiej często aż do końca II wojny światowej nie wiedzieli nic o zbrodniach japońskich. Emilia Czajewska mówi, że do Polaków w tym okresie nie docierały, informacje m.in. o pseudonaukowych eksperymentach wykonywanych na więźniach¹⁹. Romuald Oziewicz również wspomina, że jego

14 K. Zduński, *Chiński Polak z Turkmenistanu (Wspomnienia z bardzo odległej przeszłości)*, nr inwentarzowy 4420.

15 M. Kałuski, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001, s. 173.

16 Łucja Drabczak, *Moje Chiny Wspomnienia z dzieciństwa*, Gdańsk 2005, s. 26–27.

17 E. Kajdański, *op. cit.*, s. 195–196.

18 *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej...*, *op. cit.*

19 E. Czajewska, *op. cit.*

rodzice, podobnie jak inni mieszkańcy Harbina, nie wiedzieli o istnieniu jednostki 731 (obóz powstał dopiero w 1935 roku)²⁰.

Nigdy też nie doszło do aktów kolaboracji ze strony członków Polonii Harbińskiej, a stosunek obywateli II Rzeczypospolitej do okupanta był zdecydowanie niechętny. Jak podkreśla m.in. Marek Cabanowski i Marian Kałuski, prowadzono śledztwo w sprawie kolaboracji tylko wobec dwu obywateli polskich, a było ono wynikiem pomyłki i zakończyło się wykazaniem, że Polacy byli niewinni. Pojedyncze przypadki oskarżeń bazowały przeważnie na fałszywych zeznaniach. Wśród niesłusznie pomówionych znalazł się m.in. Eugeniusz Zdański i Stefan Krauze²¹. Wielu Polaków podczas okupacji japońskiej, wspierało Chińczyków w tych trudnych i niebezpiecznych czasach. Mieszkańcy Państwa Środka za pomoc odwdzięczyli się po II wojnie światowej, kiedy to sytuacja materialna wielu polskich rodzin była bardzo ciężka. Wielu członków Polonii Harbińskiej, mogło liczyć wtedy na życzliwość swoich sąsiadów²².

Obraz obecnej sytuacji politycznej w Harbinie w *Listach Harbińskich* i *Dalekiego Wschodu*

Listy Harbińskie jak i *Daleki Wschód* na bieżąco informowały swoich czytelników, o zmieniającej się sytuacji w Harbinie. Wspomniane tytuły dokładnie zrelacjonowały zmianę władzy w obecnej stolicy Heilongjiang oraz rolę japońskich żołnierzy w zaprowadzeniu porządków. W prasie ukazywały się również informacje m.in.: o polityce Japończyków wobec cudzoziemców, modernizacji miasta, udziale polskiej mniejszości w życiu miasta, a także sporadycznie o nowych świętach państwowych. *Daleki Wschód* wspominał jednak również i o negatywnych skutkach zmian władzy.

O sytuacji w samym mieście oraz w regionie, dowiadujemy się już w pierwszym noworocznym numerze *Listów Harbińskich* z 1 stycznia 1932 r. i obejmuje on informacje z dni 15–31 grudnia²³. Znamienne jest to, że w omawianym numerze *Listów Harbińskich* jeszcze nie czuje się zagrożenia napiętą sytuacją w regionie, a zmiana władzy jest pokazana

²⁰ *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej...*, op. cit.

²¹ M. Cabanowski, op. cit., s. 89; M. Kałuski, op. cit., s. 176.

²² *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej...*, op. cit.

²³ *Listy Harbińskie*, nr 1, 1 stycznia 1932, s. 5 i 6.

jako wydarzenie, które może mieć również i pozytywne skutki. Jednak w następnym czwartym numerze *Listów Harbińskich*, zmienia się charakter opisywania zdarzeń, a także ton pisma, z łżejszego na poważny²⁴. W czasopiśmie są zamieszczone dokładne relacje z dramatycznych wydarzeń z przed bitwy i w jej trakcie. Czasopismo podkreśla również, że dzięki sprawnej działalności Konsula R.P., oraz organizacji samej Polonii, udało się uniknąć niebezpieczeństwa związanego z walkami, chociaż wśród ofiar znaleźli się dwaj Polacy²⁵.

Pierwszy numer *Listów Harbińskich*, wśród pozytywnych zmian, jakie miała przynieść zmiana władzy, miało być zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim mieszkańcom metropolii oraz okolic. Szczególną rolę miała odegrać tutaj armia japońska, która pod dowództwem generałów Mori i Suzuki, zwalczają rabusiów – hunhuzów. Wspomniane jest również, że tam gdzie akurat wojska Armii Kwantuńskiej nie stacjonują, spokój burzą właśnie ich uzbrojone bandy²⁶. Natomiast w czwartym numerze tego samego tytułu, przedstawiona jest nie tylko negatywna rola hunhuzów, ale i zdemoralizowanych wojsk pułkownika Fu Na i generała Li Du. Obie grupy, jak podaje notatka zaatakowały i doszczętnie ograbiły chińską dzielnicę Fudziadzian, a także zaatakowały inne rejony metropolii. Artykuł podkreśla, zarówno sprawne działania obronne po stronie japońskiej, jak i po chińskiej. Przykładem może być tutaj obszerna wzmianka o krokach podjętych przez naczelnika chińskiej policji Wan-Zuihua,

24 Warto zaznaczyć, że w wyniku zajęcia Harbina, przez wojska japońskie, opublikowanie kolejnego numeru dwutygodnika opóźniło się, prawie o miesiąc. Dlatego też numer 2 i 3 wydano razem. Zamieszczono w nim dokładne informacje dotyczące wspomnianych wydarzeń, a cały numer poświęcono obecnej napiętej sytuacji politycznej. Na pierwszej stronie umieszczono dwa artykuły: „Dwie książki o Dalekim Wschodzie” oraz „Japońskie linie kolejowe w Mandżurii”. W pierwszym z nich wspomniane jest wydanie, w tym roku dwóch książek: wieloletniego konsula R.P. w Harbinie Konstantego Symonolewicz: „Miraże Mandżurskie” oraz kierownika wydziału konsularnego przy Poselstwie Polskim w Tokyo dr Eugeniusza Banasińskiego: „Japonia–Mandżuria”. Natomiast druga praca przedstawia wkład Japończyków w budowę kolei na terenach chińskich. *Listy Harbińskie*, nr 2 i 3, 10 luty, 1932, s. 1. Do numeru zostały dołączone też zdjęcia wojsk japońskich, w tym kawalerii, czołgów, oddziału motocyklowego i piechoty. Ale też i zdjęcia walczących Chińczyków, w tym jedno jak chiński żołnierz opatruje swojego kolegę z oddziału. *Listy Harbińskie*, nr 2 i 3, 10 luty, 1932, s. 4–5.

25 *Listy Harbińskie*, nr 4, 21 luty, 1932, s. 1.

26 *Listy Harbińskie*, nr 1, 1 stycznia 1932, s. 5 i 6.

a także o udziale dwudziestu policjantów chińskich w ochronie członków tutejszej Polonii²⁷.

O tym, że hunhuzi stanowili realne zagrożenie dla mieszkańców Harbinu, nierzadko w swoich relacjach wspominają sami członkowie Polonii Harbińskiej. O groźnej przygodzie wspomina m.in. Łucja Drabczak.: Pod nieobecność jej ojca, bandyci napadli na jej rodzinny dom. Na szczęście, życie rodziny uratowała wtedy matka autorki, gdyż odbezpieczyła granat i zagroziła, że jeśli nie odejdą to go użyje. Ostrzeżenie podziałało, gdyż rabusie uciekli²⁸. Natomiast Edward Kajdański, opisuje zabezpieczenia Cukrowni Aszyche i mieszkań pracowników. Zostały one otoczone fosą, wałem ziemnym oraz drutem kolczastym. Terenu strzegło czterdziestu uzbrojonych w karabiny maszynowe strażników. Każdy z pracowników cukrowni, w tym jego ojciec, miał przydzielony niemiecki karabin z okresu I wojny światowej lub własną strzelbę myśliwską. W razie zagrożenia miał obowiązek bronić obiektu. Autor dodaje też, że Japończycy szybko pokonali uzbrojone bandy rabusiów i nie pamięta też, aby w trakcie jego pobytu, kiedykolwiek ogłoszono alarm w miejscowości. Ponadto pociągi do Harbina, przestały mieć wagony opancerzone, a sam przejazd tym środkiem lokomocji stał się bezpieczny²⁹.

Natomiast numer ósmy podkreśla, że armia japońska została przychylnie podjęta przez tutejszą ludność. Przyczyną miało być jej znacznie lepsze podejście do mieszkańców regionu, niż wojsk chińskich. Według czasopisma, żołnierze Armii Kwantuńskiej, w przeciwieństwie do chińskich wojskowych, nie dopuszczali się grabieży, zachowywali się poprawnie, a także uczciwie płacili za wszystkie towary³⁰.

Natomiast według 5 numeru *Listów Harbińskich*, wśród licznych pozytywnych zmian po przetasowaniach jakie zaszły w Mandżurii, można zaliczyć tę, że wszystkie mniejszości narodowe były równo traktowane. Wcześniej bowiem, jak podaje gazeta najgorszą pozycję mieli mieć przedstawiciele narodów, którzy znajdowali się pod rosyjskim zaborem, a także dawni obywatele Rosji carskiej, którzy nie chcieli przyjąć obywatelstwa Związku Republik Sowieckich³¹. Według Kim Yon Deoga,

²⁷ *Listy Harbińskie*, nr 4, 21 luty, 1932, s. 5.

²⁸ Ł. Drabczak, *op. cit.*, s. 29.

²⁹ E. Kajdański, *op. cit.*, s. 158–160.

³⁰ *Listy Harbińskie*, nr 8, 15 kwietnia, 1932, s. 8.

³¹ *Listy Harbińskie*, nr 5, 1 marca, 1932, s. 1.

przychylny stosunek nowych władz do tzw. „białych” Rosjan, Polaków, Ukraińców i innych narodowości, które miały należeć, według prasy, do grupy „emigrantów”, związany był wrogimi relacjami pomiędzy Związkiem Radzieckim a Japonią³².

Polacy wcześniej mogli w miarę swobodnie pielęgnować swoje tradycje, poprzez aktywną działalność w polskich instytucjach kulturalnych. Sytuacja zaczęła się pogarszać dopiero po 1924 roku, kiedy to niektóre działania władz chińskich zaczęły rzeczywiście uderzać, również w polskie organizacje patriotyczne, religijne i kulturalne. Przykładem może być decyzja władz z chińskich z 1928 roku. Zakazywała ona działalności wszystkim organizacjom młodzieżowym, za rzekomą działalność lewicową. Wśród poszkodowanych organizacji znalazły się m.in.: polski hufiec harcerski, Związek Młodzieży Polskiej i Straży Maryi³³. Również działalność polskiego teatru amatorskiego w Harbinie została objęta kontrolą władz chińskich. Jak zaznacza Irmína Ślącza, każda sztuka musiała być przed premierą tłumaczona na język chiński bądź rosyjski. Ponadto, na każdym przedstawieniu był obecny cenzor. Sztuka nie mogła uderzać w chińską politykę, a szczególnie krytykować działań policji bądź wojska³⁴.

Zaletą powstania nowego państwa miała być również modernizacja tego regionu. Sprawę tę porusza m.in. artykuł *Dalekiego Wschodu* zatytułowany: „Elektryfikacja Mandżurii – 2. Zakłady Elektryczne Mandżurii.”. Autor powołuje się nie tylko na statystyki japońskie, ale i na chińskie. Zaznacza też, że niektóre informacje na temat ilości elektrowni na terenie Mandżurii zostały zatajone przez Japończyków³⁵. O zmianach jakie zaszły w Harbinie, po przejęciu władzy przez Japończyków, wspomina również 13 numer *Listów Harbińskich*. Możemy się z niego dowiedzieć o utworzeniu 15 czerwca 1932 roku, Centralnego banku Mańdzukuo oraz o reformie, polegającej na unifikacji systemu monetarnego, a także zabezpieczenie aktywów banku srebrem³⁶. Czasopismo wspomina rów-

³² K. Yong Deog, *op. cit.*, s. 59.

³³ M. Kałuski, *op. cit.*, s. 170.

³⁴ I. Ślącza, *Teatr w życiu Polaków w Harbinie w latach 1943–1949*, [w:] *Polskie Ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23–24 października 2008 r.*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 179–182.

³⁵ *Daleki Wschód*, nr 59, wrzesień–grudzień 1934, s. 12–16.

³⁶ *Listy Harbińskie*, nr 13, 1 lipca, 1932, s. 7.

niez o modernizacji terenów młodego państewka m.in. poprzez elektryfikację³⁷. Natomiast numer 14 wspomina o przejściu poczty mandżurskiej przez władze Mańdzukuo³⁸.

Informacje o tym, że Japończycy na terenie Harbina dokonali wielu inwestycji i wprowadzili wiele innowacji technologicznych, potwierdza relacja Emilii Czajewskiej, wspominając o tym, że poddani cesarza Hirohito postawili tamę, zapobiegającą wylewom Sungari. Wybudowali też różne zakłady, a także domy handlowe, dzięki czemu w Harbinie można było zaopatrzyć się w różnorodne towary. Autorka dodaje również, że lubiła zwiedzać japońskie osiedla, gdyż ich mieszkańców cechował spokój i porządek³⁹. Natomiast Walentyna Kaczan wspomina: „Harbin zapamiętałam jako wielkie, bogate miasto, pełne sklepów, teatrów i kin, gdzie żyły obok siebie różne nacje, szanując się i zgodnie współżycząc. Do końca nie zmąciła tego, ani okupacja japońska, ani wkroczenie wojsk sowieckich w 1945 roku”⁴⁰. Do tej relacji jednak należy podejść ostrożnie z dwóch powodów. Po pierwsze Walentyna Kaczan nie wspomina tutaj nic o inwestycjach japońskich. Jednak pomimo tego, z jej słów można się domyśleć, że sama infrastruktura metropolii nie ucierpiała pomimo zmiany władz, a miasto nadal tętniło życiem. Należy jednak mieć w pamięci, że autorka relacji zestawia warunki jakie panowały w Harbinie, z tymi jakie panowały w powojennym Elblągu, gdzie też się osiedliła w 1949 roku. Dlatego też opis tego pierwszego miejsca może wypaść znacznie korzystniej, niż gdyby autorka takiego porównania nie dokonywała.

Zaraz na początku okupacji japońskiej Polacy wiązali duże nadzieje z planami utworzenia Państwowego Uniwersytetu w Harbinie przez rząd Mandżukuo. Dzięki temu mieli wierzyć, że wielu młodych ludzi, a szczególnie tych pochodzących z niezamożnych rodzin, będzie mogło studiować na miejscu, nie ponosząc przy tym kosztów związanych z wyjazdem⁴¹. Natomiast sześć miesięcy później w *Dalekim Wschodzie* znalazła się informacja dotycząca przyszłości polskiego szkolnictwa w tym regionie. Jak podaje czasopismo, szef departamentu w Ministerstwie Oświaty

37 *Listy Harbińskie*, nr 13, 1 lipca, 1932, s. 7.

38 *Listy Harbińskie*, nr 14, 15 lipca 1932, s. 6.

39 E. Czajewska, *op. cit.*

40 W. Kaczan, *Relacja Walentyny Kaczan, spisana w listopadzie 2008 roku (rozmowa z Arkadiuszem Wełniakiem)*, [w:] A. Wełniak, *Reemigranci polscy z Mandżurii w Elblągu*, „Rocznik Elbląski”, T.XXII, red. A. Groth, T. Elbląg 2009, s. 192.

41 *Listy Harbińskie*, nr 14, 15 lipca 1932, s. 7.

Mandżukuo-Kanimura, w notce dla *Dalekiego Wschodu* zapewnił, że rząd nie będzie hamował rozwoju szkolnictwa narodów obcych, a ich autonomia nie zostanie w żadnym przypadku ograniczona. Zaznaczył jednak, że będą one podlegały przepisom ustanowionym przez rząd nowego państwa. Dotyczyć to będzie przede wszystkim programu, oraz konieczności nauki języka chińskiego⁴².

W *Listach Harbińskich* widać jednak także próbę zachowania obiektywizmu w przedstawianiu obecnej niełatwej sytuacji. Przykładem mogą być dwie notki zamieszczone w „kronice chińskiej”, z dnia 10 lutego 1932. Pierwsza z nich podkreśla, że mające powstać 11 lutego nowe państwo Mańdzursko-Mongolskie, ma zostać założone pod auspicjami Kraju Kwitnącej Wiśni, chociaż sami Japończycy powszechnie temu zaprzeczają⁴³. Natomiast druga z notek opisuje kilka działań Ligi Anty – japońskiej, w szkołach i gazetach⁴⁴.

Również wydarzenie polityczne w Harbinie oraz w samej Mandżurii *Listy Harbińskie* oraz *Daleki Wschód* komentowały zdawkowo. W neutralnym tonie opisanie są krótko m.in. uroczystości w Harbinie, z okazji objęcia władzy przez Pu Yi. Innym wydarzeniem lakonicznie przedstawionym jest zawieszenie nowej flagi Mańdzukuo, która zastąpiła flagę dotychczasowego rządu chińskiego na Kolei Wschodnio-Chińskiej. Numer także przytacza treść notatki, jaką wydał nowopowstały rząd Mańdzukuo do przedstawicieli wszystkich państw na terenie nowo powstałego państwa. Nie komentuje tej wiadomości, ani nie odnosi się do wymienionych w wspomnianych dokumencie wydarzeń oraz opisu sytuacji, która tak naprawdę jest krytyką poprzedniego rządu wojskowych tzw. warlordów⁴⁵. Również obchodom trzeciej rocznicy powstania Mańdzukuo, redakcja nie poświęciła wiele miejsca. Czasopismo wspomina jedynie o bogatej oprawie i iluminacji budynków. Zamieszcza przy tym kilka zdjęć. Samego wydarzenia jednak nie komentuje, a podaje jako ciekawostkę, że względu na interesujący sposób ozdobienia miasta⁴⁶.

Pewien wpływ na informacje zawarte w gazecie, miał również fakt, że II Rzeczpospolita starała się mieć poprawne relacje z Cesarstwem Japonii,

⁴² *Daleki Wschód*, nr 29, 1 stycznia 1933, s. 8–9.

⁴³ *Listy Harbińskie*, nr 2 i 3, 10 luty, 1932, s. 3.

⁴⁴ *Listy Harbińskie*, nr 2 i 3, 10 luty, 1932, s. 3.

⁴⁵ *Listy Harbińskie*, nr 7, 4 kwietnia, 1932, s. 5.

⁴⁶ *Daleki Wschód*, nr 62, marzec 1935, s. 14.

przede wszystkim właśnie ze względu na liczną Polonię, zamieszkującą tereny objęte przez Mandżukuo. Sporadycznie więc informacje o współpracy polsko-japońskiej możemy odnaleźć także na łamach *Listów Harbińskich* i *Dalekiego Wschodu*. W rubryce *wieści z Polski* wśród wiadomości z kraju, odnajdujemy również notatkę o tym, że obecnie urzędujący prezydent Polski – Ignacy Mościcki, przesłał cesarzowi Japonii – Hirohito, depeszę, w której wyraził swoją radość z uniknięcia przez monarchę zamachu na swoje życie. Jak podają *Listy Harbińskie*, sama depesza nie została bez echa, gdyż władca, również listownie, podziękował za ten gest⁴⁷. Natomiast podwójny numer 51 i 52 *Dalekiego Wschodu* podaje, że 4 marca do Harbina przybył z Tokio Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny M. Mościcki. Jak zaznacza gazeta, sama wizyta miała charakter prywatny a nie dyplomatyczny. Podała też, że polski rząd stara się nawiązać dalsze stosunki handlowe z Dalekim Wschodem, gdyż jest to zarówno w interesie Polski jak i państw Dalekiego Wschodu. Dodaje też, że Polskę najbardziej ciekawi kwestia polityki azjatyckiej. Miał on również z zadowoleniem stwierdzić, że miejscowa Polonia jest lojalna względem władz Mańdzukuo⁴⁸.

Jednak o stosunku Polonii Harbińskiej do obecnych władz w tym regionie, dużo więcej mówi notatka z 57 numeru *Dalekiego Wschodu*. Jak pisze gazeta: „Udziału w życiu publicznym kraju w Harbinie i w ogóle w Mandżurii, Polacy bezpośrednio nie przyjmują. W obecnych warunkach nie jest to ani wskazane ani celowe. Współżycie ludności polskiej z ludami tubylczymi nosi charakter obopólnej lojalności”⁴⁹. Możemy więc zauważyć, że Polacy nie zamierzali angażować się w obecną sytuację i zachować neutralność. Celem Polonii było skupienie się na własnych wewnętrznych zadaniach diaspory, a także na nawiązywaniu dobrych relacji z Chińczykami i innymi mniejszościami narodowymi w sferze nie publicznej, ale prywatnej.

Obywatele II Rzeczypospolitej kiedy starali się uczestniczyć w życiu politycznym miasta, to związane było to z próbą ochrony polskiej mniejszości przed represjami, a nie próbą wykorzystania nowej politycznej sytuacji. Jak zaznaczają *Listy Harbińskie* wielu Polaków starało się wejść do rady miejskiej. Jako, że o przyjęciu w poczet tego organu miejskiego decydował odpowiedni majątek, to wielu członków Polonii – emerytowanych

⁴⁷ *Listy Harbińskie*, nr 2 i 3, 10 luty, 1932, s. 2.

⁴⁸ *Daleki Wschód*, nr 51–52, styczeń – luty 1934, s. 2 i 10.

⁴⁹ *Daleki Wschód*, nr 57, lipiec 1934, s. 7–9.

pracowników Kolei Wschodnio chińskiej, którzy posiadali domy, mogło ubiegać się o te stanowiska⁵⁰. Sprawą obecności członków Polonii w Radzie postanowiła zająć się Polska Izba Handlowa w Harbinie. Zadaniem reprezentantów byłyby nie tylko działania mające na celu zbliżenie ekonomiczne Polski i Mandżurii, ale także ochrona interesów gospodarczych i spraw kulturowo-oświatowych ludności polskiej na tym terenie. W tym celu Polska Izba Handlowa zaczęła przeprowadzać ewidencję majątków polskich, a także zestawia wysokość podatków i inwestycji, jakie płacili Polacy w Harbinie. Jak podaje czasopismo, rząd Mandżukuo miał przyobieczać obszerne pełnomocnictwa przedstawicielom mniejszości narodowych w Harbinie w kluczowych dla miastach kwestiach⁵¹.

Należy zauważyć, że *Listy harbińskie* jak i *Daleki Wschód* wspominały również, że władze japońskie czasami narzucały ograniczenia na terenie Harbina. Najczęściej podają te informacje jednak „przy okazji” i zbyt mało się do nich nie ustosunkowują. W jednym z pierwszych numerów *Listów Harbińskich* jest wspomniane, że tramwaje oraz stacja elektryczna weszła do japońskiej kompanii⁵². Natomiast w 60 numerze *Dalekiego Wschodu* wspominają o tym, że abonenci mogą posiadać radioodbiorniki na długość fali powyżej 90 metrów. Osoby prywatne nie mogą posiadać też urządzeń nadawczych. Za posiadanie niezarejestrowanego odbiornika grozi grzywna w wysokości od 500 do 2000 gobi⁵³. Natomiast w 63 numerze *Dalekiego Wschodu* z 1935 możemy przeczytać takie ogłoszenie wydane przez Konsula Aleksandra Kwiatkowskiego: „Zawiadamiam obywateli polskich że rejestracja policyjna dla cudzoziemców, ogłoszona przez Konsulat R.P. w lipcu 1933, trwa dotychczas. Ci wszyscy obywatele polscy, którzy jeszcze tej rejestracji nie dokonali powinni to zrobić w najbliższym czasie, zgłaszając swoje paszporty do Konsulatu. Po dokonaniu rejestracji każda osoba otrzyma w paszporcie stempel policyjny, świadczący o tem, że znajdowała się na terenie Manchou – Kuo przed 1.6.1933 r. kto z obywateli polskich, stale zamieszkujących Manchou – Kuo takiego stempla w paszporcie nie będzie posiadał, zostanie przez Władze policyjne pociągnięty do odpowiedzialności za nielegalne przekroczenie granicy”⁵⁴.

⁵⁰ *Listy Harbińskie*, nr 12, 15 czerwca, 1932, s. 12.

⁵¹ *Listy Harbińskie*, nr 13, 1 lipca, 1932, s. 2.

⁵² *Listy Harbińskie*, nr 1, 1 stycznia 1932, s. 6.

⁵³ *Daleki Wschód*, nr 60, styczeń 1935, s. 11–12.

⁵⁴ *Daleki Wschód*, nr 63, kwiecień – czerwiec, 1935, s. 25.

W późniejszych numerach *Dalekiego Wschodu* można zauważyć, że autorzy coraz częściej wspominają o niełatwej sytuacji politycznej w mieście przy okazji innych wiadomości. Przykładem może być notatka zamieszczona w 66 numerze *Dalekiego Wschodu* Wspomniany w niej jest trzymiesięczny wyjazd do Polski Konsula Kwiatkowskiego wraz z żoną. Autor podaje, że zjednali oni członków innych kolonii w Harbinie. Podkreśla, że ich działalność jest tym bardziej godna pochwały, gdyż obecna sytuacja jest trudna. Wspomina również, że konieczna jest jak najszybsza stabilizacja prawno-polityczna bytu Polaków w Mandżurii⁵⁵.

W *Dalekim Wschodzie* możemy także znaleźć wzmiankę o reperkusjach, jakie dotknęły kościół katolicki w Harbinie. Należy jednak zaznaczyć, że zmiany nie dotyczyły kwestii wiary, ale były ściśle związane z polityką. Jak zaznacza gazeta w Harbinie do 1935 roku istniała oddzielna parafia katolicka w Harbinie. Jednak taki stan rzeczy został przerwany przez Japończyków, gdyż nie chcieli aby ta instytucja była zależna od Pekinu⁵⁶.

Czytając *Listy Harbińskie* i *Daleki Wschód*, można odnieść wrażenie, że początkowo redakcja spostrzegą, a raczej musiała tak pisać, nową zmianę jako coś pozytywnego dla Polaków zamieszkujących Harbin. Podkreślona jest tutaj najbardziej rola armii japońskiej, w zwalczaniu hunhuzów, którzy zagrażali również obywatelom II Rzeczypospolitej. Widać również nadzieję, na poprawienie sytuacji Polaków mieszkających w tym mieście. Znamienne jest to, że dopiero w późniejszych numerach *Daleki Wschód* informuje również o negatywnych skutkach zajęcia metropolii przez Japończyków. W relacjach Harbińczyków owszem pojawia się motyw zwalczania hunhuzów przez armię japońską oraz kwestia modernizacji miasta, jednak same nowe rządy nie są oceniane pozytywnie.

Kontakty Polaków z armią japońską w świetle: *Listów Harbińskich, Dalekiego Wschodu* oraz wspomnień członków Polonii Harbińskiej

Po zajęciu w 1932 r. Harbinu, armia japońska przejęła kontrolę nad regionem. Polacy, którzy dotąd stykali się tylko z Japończykami osiadłymi w Harbinie, zetknęli się z armią jako władzą w mieście i z żołnierzami

⁵⁵ *Daleki Wschód*, nr 66, listopad–grudzień 1935, s. 12–16.

⁵⁶ *Daleki Wschód*, nr 65, wrzesień–październik 1935, s. 1.

japońskimi na stopie prywatnej. Kontakty na obu poziomach, choć czasami pozytywne, w większości przypadków były zdecydowanie negatywne.

Przykładem pierwszego typu relacji jest wizyta Aleksandra Połczyńskiego w siedzibie VI dywizji armii kwantuńskiej. Wspomnienia Aleksandra Połczyńskiego zatytułowane: „Rozmowy z żołnierzami”, które ukazały się w podwójnym numerze 39 i 40 *Dalekiego Wschodu*, opowiadają o wizycie autora w siedzibie VI dywizji armii kwantuńskiej. Sama wizyta, według numeru, miała być udana⁵⁷.

Przyjęcie Aleksandra Połczyńskiego oraz wyjątkowo uprzejme zachowanie gospodarzy mogło wynikać z trzech powodów. Pierwszy z nich, to bardzo ważne w kulturze japońskiej, (podobnie jak w chińskiej), ścisłe przestrzeganie zasad etykiety i zachowanie „twarzy”. Jakikolwiek błąd może spowodować jej utratę, a tym samym w złym świetle przedstawić nie tylko samą osobę, ale również cały naród. Drugą przyczyną mogła być chęć dobrego zaprezentowania się przed cudzoziemcem, nie będącym stroną konfliktu. Ważne było więc pośrednie przedstawienie swoich działań w dobrym świetle, a także niezrażanie do siebie przedstawicieli narodowości niezaangażowanych politycznie w tym regionie. Co więcej, stosunki między Polską a Japonią układały się w tym czasie bardzo dobrze. Trzecią, równie ważną przyczyną było zapewne zyskanie obopólnej autentycznej sympatii, a także już wcześniejsza ciekawość, życzliwość i chęć bliższego się poznania przez obie strony.

Drugi typ kontaktów przedstawia przyjaźń Witolda Leperskiego z żołnierzem Shinoharą, a sama znajomość miała charakter nieoficjalny a prywatny. Do autentyczności samej historii, która ukazała się na łamach *Dalekiego Wschodu* należy podejść z dużą ostrożnością, gdyż wpływ na jej umieszczenie na łamach prasy, mogła mieć propaganda pro-piłsudczykowska. Wspomniany Shinohara, co zostało mocno podkreślone artykule, miał być wielkim sympatykiem pieśni: „My, Pierwsza Brygada”. Z tej jak i innych prywatnych relacji z wojskiem japońskim wyłania się mieszany dwuznaczny obraz. Z jednej strony, w pewnych przypadkach żołnierze Nipponu zachowują się wręcz nienagannie albo są nieprzyjaźni i okrutni. Wspomina o tym m.in., Jan Zienkowicz, który dodaje, że japońscy żołnierze, nierzadko zachowywali się wyjątkowo okrutnie, gdyż wykonywali ze ślepym posłuszeństwem rozkazy swoich dowódców⁵⁸.

57 *Daleki Wschód*, nr 39–40, 29 czerwca 1933, s. 11.

58 *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej...*, op. cit.

Za trzeci typ kontaktów można uznać kontakty związane sektorem usług na rzecz armii i jej członków oraz szeroko rozumianego biznesu, poczynając od małych spraw jak wynajęcie mieszkania a kończąc na dużych przedsiębiorstwach. Armia niejednokrotnie wymuszała wykonywanie usług i to bez zapłaty. Dobitym przykładem tego może być m.in. historia pana T. W ósmym numerze *Listów Harbińskich* możemy odnaleźć interesująca notatkę zatytułowaną: „Szofer Polak w japońskich wojskach ekspedycyjnych” Wspomina ona o ekspedycji karnej Japończyków przeciwko hunhuzom i nie-dobitkom armii staroirygińskiej. Możemy w niej przeczytać: „Japończycy wyruszyli z Harbina na samochodach ciężarowych. Ponieważ jednak zabrakło im własnych maszyn, wynajęli prywatne autobusy i ciężarówki. Między innymi został wynajęty i samochód, na którym pracuje p.T. jako kierowca. Musiał więc on wyjechać z własną maszyną. Po powrocie z ekspedycji, która trwała 20 dni p.T. podzielił się swymi wrażeniami z piszącym te słowa. Japończycy zachowywali się bardzo dobrze względem szoferów. Kiedy się dowiedzieli, że pan T. jest „Porando”, okazali nadzwyczajną uprzejmość”.

O ile z początkowych fragmentów artykułu można wysnuć wniosek, że japońscy żołnierze dobrze traktowali Polaków, to dalsza część notki prasowej już na to nie wskazuje. W drugiej części bowiem nie tylko dowiadujemy się, że w okolicy miasta Panzhenxiang doszło do walki pomiędzy wojskami japońskimi i chińskimi, ale również zaznaczone jest, że p.T. wraz z innymi kierowcami, został „poproszony” (bez szansy odmowy) o zabranie rannych Japończyków, podczas nadal działającego ostrzału⁵⁹.

O podobnym wykorzystaniu władzy przez żołnierzy japońskich dla własnych korzyści, kosztem członków Polonii Harbińskiej wspomina wspomina Jerzy Czajewski, przytaczając historię swojego stryja. Krewny Świadka Historii, który został zastraszony, musiał sprzedać po wyjątkowo niekorzystnej cenie swój dom wojskowym⁶⁰. Jeszcze bardziej dramatyczną historię przytacza Romuald Oziewicz. Jego dziadek, który został najpierw bezprawnie aresztowany przez japońskich żołnierzy, następnie został pozostawiony przez nich sam sobie w ziemie poza miastem. W wyniku wyziębienia, starszy mężczyzna zmarł⁶¹.

⁵⁹ *Listy Harbińskie*, nr 8, 15 kwietnia, 1932, s. 8.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej*, Chińskie Radio Międzynarodowe [dostęp: 01.12.2016] http://polish.cri.cn/1141/2015/09/16/41s133-625_2.htm.

W wspomnieniach członków Polonii pojawiają się też wzmianki o poprawnym zachowaniu japońskich żołnierzy wobec gospodarzy. Takie doświadczenia miał m.in. Witold Leparski, który wspominał o tym, że jego lokatorów cechowała kultura⁶². Podobnie opisują wynajmującego w jej domu pokój mieszkańca Kraju Kwitnącej Wiśni, Jadwiga Pomierska⁶³ oraz Jan Zienkowicz. W przypadku jednak drugiej historii, wspomniany japoński oficer potrafił być okrutny. O ile z jego strony rodzinę Świadka Historii, nie spotkała krzywda, to wojskowy nie miał litości dla chińskich partyzantów, których kazał zastrzelić⁶⁴. Należy jednak podkreślić, że wielu Harbińczyków decydowało się na wynajem, aby uniknąć represji w razie odmowy, zapewnić sobie ochronę przez okupacyjną władzę albo czynili to ze względu na bardzo ciężką sytuację materialną i niemożliwość zdobycia niezbędnych środków do życia w inny sposób.

Obraz kontaktów członków Polonii Harbińskiej z japońskimi żołnierzami w świetle *Listów Harbińskich* i *Dalekiego Wschodu* jest odmienny od tego, jaki wyłania się z relacji Świadków Historii. Materiał historyczny zawarty w gazetach Harbińskich jest o wiele obszerniejszy i bogatszy niż ten ujęty we wspomnieniach. W prasie położony jest nacisk na pozytywne aspekty kontaktów oraz podkreśla się, że były one udane. Ze wspomnień Harbińczyków dowiadujemy się, że kontakty były albo neutralne, albo miały negatywny wydźwięk. Chociaż wspomnienia obarczone są subiektywizmem a artykuły prasowe były cenzurowane, to bardziej obiektywne informacje dostarczą pierwsze z nich. „Brzemie” jednak cenzury jest znacznie cięższe niż ułomność pamięci odległych wydarzeń i filtr osobistego punktu widzenia.

Podsumowanie

Przeglądając wspomnienia członków Polonii Harbińskiej i teksty gazet: *Listy Harbińskie* oraz *Daleki Wschód*, możemy wiele dowiedzieć się o tym jak jej członkowie w latach 1932–1936, mogli postrzegać obecną sytuację polityczną w zajęтым przez Armię Kwantuńską mieście. Edward Kajdański dodaje, że chociaż zakazane w formalnych wystąpieniach słowo „okupacja”,

⁶² *Daleki Wschód*, nr 32, 15 luty 1933, s. 11–13.

⁶³ J. Pomierska, *op. cit.*

⁶⁴ *Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej...*, *op. cit.*

niejednokrotnie pojawiało się przy opisywaniu przez członków Polonii bieżącej sytuacji w Harbinie⁶⁵. O ile jednak wspomnienia dostarczają informacji na temat, jak naprawdę Harbińczycy postrzegali okupację japońską, to prasa robi to tylko częściowo. Jednak dzięki drugiemu źródłu badacz może dowiedzieć się jakie informacje były wówczas możliwe do przekazywania kanałem oficjalnym, gdyż obie gazety polonijne podlegały japońskiej cenzurze. Przeglądając wspomniane tytuły widać, że w niektórych momentach, artykuł bądź jego fragment był pisany pod presją obecnej sytuacji. Dlatego dopiero po skonfrontowaniu informacji zawartych w prasie ze wspomnieniami Świadków Historii, wyłania się pełniejszy obraz.

Czytając *Listy Harbińskie* oraz *Daleki Wschód* trzeba mieć też na uwadze, że oba tytuły wychodziły w latach 1931–1936 roku, kiedy sytuacja Polaków pod okupacją japońską była znacznie pewniejsza, niż w późniejszym okresie. Lata okupacji można bowiem podzielić na trzy okresy: 1932–1936, 1937–1941 oraz 1941–1945. O ile w początkowych dwóch etapach sytuacja obywateli II RP w Harbinie była w miarę znośna, a Polacy mogli czuć się względnie bezpiecznie, to sytuacja diametralnie się pogorszyła dopiero po ataku Japonii na Pearl Harbour. Wtedy to członkowie Polonii zostali uznani przez władze okupacyjne za sojuszników wrogów Cesarstwa Japonii. Pomimo tego, że okupacja japońska w Harbinie, szczególnie w ostatnich czterech latach, była bardzo trudnym okresem dla zamieszkującej to miasto Polonii, to jednak pomimo wielu dramatycznych sytuacji, przed jakimi musieli stawać tamtejsi Polacy, ich los i tak był nieporównanie „lżejszy” od losu rodaków pod okupacją niemiecką i sowiecką. Terror japoński wymierzony był bowiem prawie w całości przeciw Chińczykom.

Sytuacja przedstawiona w prasie nie była też odzwierciedleniem poglądów większości członków Polonii Harbińskiej na temat obecnej sytuacji w regionie. Rozdzwięk najbardziej jest widoczny przy artykule dotyczącym przyjazdu delegacji Ligi Narodów⁶⁶. O ile w prasie podkreślona jest „pokojowa” polityka Mańdzukuo i Japonii, to informacje przekazane przedstawicielom Ligi Narodów przez Harbińczyków jasno wskazują, że Polacy uważali zajęcie północno-wschodniej części Chin, w tym Harbina przez armię kwantuńską za początek okupacji tego terenu.

Warto jednak podkreślić, że ewentualna cenzura w prasie obejmowała wyłącznie te tematy, które dotyczyły obecnej sytuacji w Japonii,

⁶⁵ E. Kajdański, *op. cit.*, s. 196.

⁶⁶ *Listy Harbińskie*, nr 10, 15 maj 1932, s. 7.

Mańdzukuo oraz w Chinach. W pozostałych kwestiach zarówno *Listy Harbińskie* jak i *Daleki Wschód*, mogły swobodnie się wypowiadać⁶⁷. Jest to o tyle ważne, gdyż sprawy wojskowe i polityczne przeważnie poruszane były jedynie w „Kronice Mandżurskiej”. Prasa natomiast najczęściej miejsca poświęcała: życiu samej Polonii Harbińskiej, wydarzeniom w II Rzeczypospolitej oraz zagadnieniom związanym z kulturą narodowości zamieszkujących Harbin. A wśród tych ostatnich prym wiodła tematyka związana właśnie z kulturą chińską.

Bibliografia

- Cabanowski Marek, *Tajemnice Mandżurii – Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.
- Czajewska Emilia, *Wspomnienia z lat młodości w Harbinie*, nr inwentarzowy 3390.
- Czajewski Jerzy, *Polacy w Mandżurii*, Szczecin 2015.
- Daleki Wschód*, nr 29, 32, 39–40, 51–52, 57, 59–60, 62–63, 65–66, styczeń 1933–grudzień 1935.
- Drabczak Łucja, *Moje Chiny Wspomnienia z dzieciństwa*, Gdańsk 2005.
- Kaczan Walentyna, *Relacja Walentyny Kaczan, spisana w listopadzie 2008 roku (rozmowa z Arkadiuszem Wetniakiem)*, [w:] A. Wetniak, *Reemigranci polscy z Mandżurii w Elblągu*, „Rocznik Elbląski”, T. XXII, red. A. Groth, Elbląg 2009.
- Kajdański Edward, *Wspomnienia z mojej Atlantydy*, Warszawa 2013.
- Kaluski Marian, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001.
- Listy Harbińskie*, nr 1–5, 7–8, 10, 12–14, 1 stycznia 1932–15 lipca 1932.
- Margolin Jean Louis, *Japonia 1937–1945. Wojna armii cesarza*, Warszawa 2013.
- Polacy w Mandżurii – Poles in Manchuria (1897–1949)*, Szczecin 2015.

⁶⁷ Na przykład w podwójnym numerze 39 i 40 *Dalekiego Wschodu* możemy przeczytać np. o rezolucji, odczytanej w trakcie święta 3 maja w Harbinie. W niej zaznaczono, że zebrani ostrzegają wszystkie narody Mańdzukuo przed groźnymi skutkami jakie dla pokoju świata może przynieść niemiecka akcja i propaganda rewizjonistyczno-odwetowa. Dodaje, że w niemieckim społeczeństwie nasila się przyzwolenie na zajęcie cudzych ziem. *Daleki Wschód*, nr 39–40, 29 czerwca, 1933, s. 18. Ponadto w tym samym numerze ukazał się krótki tekst chiński zatytułowany: „Pomorze Polskie Polityka Pokojowa Polska”. *Daleki Wschód*, nr 39–40, 29 czerwca, 1933, s. 21.

- Pomierska Jadwiga, *Harbin Moja Miłość*, (rozmowa z Mariuszem Nowickim), „Głos Pomorza”, 19 październik 2007.
- Ślaczka Irmina, *Teatr w życiu Polaków w Harbinie w latach 1943–1949*, [w:] *Polskie Ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Szczecinie w dniach 23–24 października 2008 r.*, red. A. Furier, Szczecin 2008.
- Tubielewicz Jolanta, *Historia Japonii*, Wrocław 1984.
- Wspomnienia Polskich Harbińczyków z czasów wojny antyjapońskiej*, Chińskie Radio Międzynarodowe, http://polish.cri.cn/1141/2015/09/16/4-1s133625_2.html [dostęp: 22.03.2018].
- Yong Deog Kim, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*, Kraków 2001.
- Zduński Konstanty, *Chiński Polak z Turkmenistanu (Wspomnienia z bardzo odległej przeszłości)*, nr inwentarzowy 4420.

ABSTRAKT

OBRAZ SYTUACJI POLITYCZNEJ W HARBINIE W LATACH 1932–1936 W ŚWIELE WSPOMNIEŃ POLONII HARBIŃSKIEJ ORAZ LISTÓW HARBIŃSKICH I DALEKIEGO WŚCHODU

W 1931 roku, Armia Kwantuńska dokonała inwazji na północną wschodnią część Chin i założyła marionetkowe państwo – Mańdzukuo. Jednym z najważniejszych miast, które znalazło się pod japońską okupacją był Harbin. Metropolię od ponad trzydziestu lat zamieszkiwała liczna polska kolonia. Nowa sytuacja była szeroko opisywana w polonijnej prasie, przede wszystkim w: *Listach Harbińskich* oraz w *Dalekim Wschodzie*. Pomimo tego, że prasa starała się w rzetelny i obiektywny sposób przekazywać informacje, japońska cenzura uniemożliwiała poruszania na jej łamach wszystkich kwestii. Drugim ważnym źródłem są wspomnienia członków polskiej mniejszości. Dzięki nim wiemy o problemach z jakimi musieli zmagać się Polacy. Wśród nich najczęstsze były szykany i represje ze strony okupanta o podłożu ekonomicznym. Artykuł wspomina także pokrótce o postawie członków polskiej mniejszości narodowej w okupowanym mieście, a także o ich udziale w antyjapońskim ruchu oporu.

SŁOWA KLUCZOWE: Harbin, Polonia, Chiny, Mańdzukuo, okupacja japońska, prasa.
